Opłata pocztowa uiszczona gotówką

OGNISKOWIEC

KATOWICE

KWIECIEŃ — 1936/7 * NR. 7 — ROK XIII

MIESIĘCZNIK — ORGAN ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

— OKRĘG ŚLĄSKI —

T R E Ś Ć N U M E R U :

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

KATOWICE, POCZTOWA 11

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA ROCZNA . . 4.—

PÓŁROCZNA 2.50

KONTO P. K. O. NR. 304.752 — TELEFON NR. 340 - 26

KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM OTRZYMUJE „OGNISKOWCA" BEZPŁATNIE.

O G N I S K O W I E C

KWIECIEŃ — 1936/7 * NR. 7 — ROK XIII

Po naszych Zjazdach Powiatowych.

Przeżyliśmy ostatnio nawalnicę nielada. Potężny nasz statek związkowy, obsługując pracowicie wszelkie ośrodki myśli państwowo-twórczej w zakresie pracy wychowawczej nad młodym i dorosłym pokoleniem, wskutek straty swych długoletnich i wypróbowanych sterników w osobach nieodżałowanej pamięci kolegów Nowaka i Smulikowskiego, ani się spostrzegł, kiedy różnorakie, jawne i utajone, a wrogie nam prądy wpędziły go w sferę wysoce burzliwą i niebezpieczną z nieukrywaną tendencją rozbicia go lub co najmniej osadzenia na mieliźnie.

Niebawem znaleźli się też „usłużni", którzy już to pod płaszczykiem faryzeuszowskiej przyjaźni, już to w źle ukrywanej nadziei przyśpieszenia katastrofy i obłowienia się naszym dorobkiem poczęli z gorliwością godną naprawdę lepszej sprawy wysilać się w kierunku nie tylko wywołania paniki wśród członków naszej załogi, lecz także odcięcia statkowi możliwości wypłynięcia na pełne i spokojne wody.

Tu i ówdzie przygotowano nam już nawet pogrzeb pierwszej klasy na stosie ułożonym z roczników „Płomyka", a spreparowanym według wszelkich zasad „katolickiej" miłości bliźniego. By spotęgować wrażenie optyczne widowiska, oblano stos obficie hasłami komunizmu, wylęgłego w schorzałych mózgach sfanatyzowanych neuropatów. Podpalenie stosu miało nastąpić za pomocą nr. 25 „Płomyka". Atoli ćwiczenia próbne, podjęte w tym względzie skwapliwie nawet z wysokości ambon, zawiodły z kretesem Don Kichotów krucjaty przeciwzwiązkowej, albowiem dziś możemy już stwierdzić z pełną satysfakcją, że wszczęta przeciwko Związkowi heca spaliła na panewce, nie tylko kompromitując jej aranżerów, lecz także stając się znakomitą i z całą pewnością nie zamierzoną propagatorką Z. N. P. na Śląsku.

Że tak jest, świadczą o tym zebrania, odbyte we wszystkich komórkach organizacyjnych Okręgu Śląskiego Z. N. P. przed ostatnim Nadzwyczajnym Zjazdem Delegatów w Warszawie. Delegaci Okręgu zgodnie i z uznaniem podkreślają, że sprawność i aktywność zarówno w poszczególnych komórkach organizacyjnych, jak i poszczególnych członków nie tylko nie uległa panice i nie osłabła, lecz przeciwnie, doznała wydatnego ożywienia i skry-

stalizowania. Przejawiło się to prawie w stuprocentowej frekwencji nawet przy wysoce niesprzyjających warunkach terenowych i atmosferycznych, w ożywionym, poważnym oraz ściśle rzeczowym przebiegu obrad i dyskusji, wreszcie w głębokim zrozumieniu istotnych zadań i celów organizacji.

Kiedy się śledzi te objawy, mimowoli przychodzą człowiekowi na myśl słowa starej piosenki żołnierskiej: „Nie masz to wiary, jak w naszym znaku".

Na specjalne podkreślenie zasługuje wysoce pocieszający objaw stałego przyrostu świadomości i ambicji organizacyjnej wśród młodszych Koleżanek i Kolegów, co z punktu widzenia przyszłości naszej organizacji jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Niepoczytalne ataki sfer nam nieprzychylnych przyczyniły się ponadto nie tylko do ilościowego rozrostu poszczególnych komórek, lecz także do wzmocnienia i spoistości wewnętrznej. A co może najważniejsze — nasza pozycja społeczna również doznała wyraźnej poprawy. Społeczeństwo po prostu zobojętniało, czy też przesyciło się ustawicznymi bujdami przeciwzwiązkowymi i przeciwpłomykowymi, zwłaszcza wobec zrównoważonej i pełnej poczucia własnej godności postawy Koleżanek i Kolegów. Zanotowaliśmy nawet szereg wypadków, w których bujdy te spotkały się nie tylko z należytą oceną, ale i odprawą inspiratorów, usiłujących w nas ugodzić krytym sztychem. Jako przykład charakterystyczny możemy przytoczyć dosłowną treść nieodosobnionej korespondencji napływającej do Zarządu Głównego Z. N. P. „W związku z atakami skierowanymi przeciwko waszej organizacji proszę uprzejmie o przyjęcie mnie w poczet członków Z. N. P."

Słowem nasz statek Związkowy przebył szczęśliwie najbardziej rozhukaną strefę burzliwą, a wiązania jego świetnie złożyły egzamin wytrzymałości i sprawności organizacyjnej na ostatnim Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów w Warszawie.

Wprawdzie wciąż jeszcze zdarza się, że tu i ówdzie spieniony bałwan samotrzeć z furią uderza o boki naszego statku, lecz widok bezsilnej wściekłości sprawia jedynie zajmującą rozrywkę zarówno załodze jak i pasażerom. Samemu statkowi to już zaszkodzić nie może.

Audiencja u władz szkolnych.

W dniu 11 marca br. została przyjęta delegacja Okręgu Śląskiego w osobach kol. kol. Prezesa Kinsnera Eugeniusza oraz dra Kasztelowicza przez p. Kuratora dra Kupczyńskiego, a następnie w osobach kol. kol. Prezesa Kinsnera, dra Schmidta i dra Kasztelowicza przez p. Wojewodę Dra Michała Grażyńskiego.

Delegacja interweniowała w sprawie wypłaty dodatku mieszka-

niowego, zniesienia ustawy celibatowej, ingerencji osób postronnych w sprawach szkolnych, plagi anonimów oraz szeregu spraw organizacyjnych i osobistych Kolegów.

Pan Wojewoda jak i p. Kurator ustosunkowali się do postulatów delegacji przychylnie i przyrzekli rozpatrzyć sprawy przedstawione przez nią. Pan Wojewoda przyrzekł załatwić sprawę wypłaty dodatku mieszkaniowego przez podanie do uchwały Sejmowi Śląskiemu odnośnej ustawy z końcem marca względnie z początkiem kwietnia br.

Sprawę celibatową, jako wymagającą załatwienia przez władze centralne, przyrzekł p. Wojewoda przedstawić w formie przychylnej tymże władzom. Następnie wyjaśnił p. Wojewoda stanowisko swoje w sprawie przedstawionej ingerencji osób postronnych w sprawach szkolnych i oświadczył, że w żadnym wypadku nie kierował się naciskiem osób postronnych, wszelkie przesunięcia na terenie szkolnictwa były wywołane tylko sprawami czysto szkolnymi.

W końcu przyrzekł p. Wojewoda rozpatrzyć szereg spraw osobistych Kolegów przedstawionych przez delegację.

Współczesne poglądy na ideał wychowawczy młodzieży.

Znanym jest powszechnie ścieranie się w obecnych czasach różnorakich kierunków ideologicznych. Odbywa się ono na arenie starszego społeczeństwa, które tworzy sobie rozmaite poglądy na zadania życia społecznego. Niewątpliwie każdy z tych poglądów do pewnego stopnia buduje własny ideał człowieka, chce oddziaływać na młodzież, urobić ją na miarę tego ideału. Z tego względu owo zróżnicowanie ideologiczne powinni poznać przede wszystkim ci, którzy wychowują tę młodzież w szkole i poza szkołą.

Chcąc poznać te sprawy, możnaby sięgnąć po książkę Bogdana Suchodolskiego: „Ideały kultury a prądy społeczne“, wydaną przez „Naszą Księgarnię“ w r. 1933, albo dzieło Stanisława Łempickiego: „Polskie tradycje wychowawcze“, również wydawnictwo „Naszej Księgarni“, które świeżo znalazło się na półkach księgarskich. Właśnie dlatego, że niedawno się ukazała, zapoznajmy się z książką St. Łempickiego i zobaczmy, jak ona rozstrzyga zagadnienie ścierania się poglądów w społeczeństwie a pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Tytuł książki może odstręczyć od niej niejednego. Pomyśleć sobie można, że to zapewne będzie „historia wychowania“. Ale właśnie autor inaczej pojął zadanie swej pracy. „W kręgu przekonań i odczuwań, nurtujących naszą polską współczesność, szu-

kać będziemy kryteriów dla ustalenia faktu, czy pewien dorobek ideowy, powierzony nam przez przeszłość, może być uważany za naszą tradycję w dziedzinie wychowania, czy też nie".

Inaczej wykazuje St. Łempicki, o ile różne prądy ideowe współczesne mają swe uzasadnienie w tradycji, aby tym samym zaznaczyć ich dziejową wartość. W związku z tym wybiera z przeszłości to, co w niej jest żywe, omawia te fakty, których siła odziaływa przez wieki mimo różnych przemian w życiu narodu.

Dwa zasadnicze ideały górowały w dziejach narodu polskiego — ideał bohatera-żołnierza i Polaka-pracownika. Te dwie koncepcje patriotycznego nastawienia względem narodu i państwa Łempicki widzi już w czasach szlacheckiej szkoły, później to jedna, to druga dochodzi do głosu, wiąże się z innymi dążnościami, rozmaite przybiera teorie, by uzasadnić swą ważność. A więc okres romantyzmu narzuca młodzieży ideał bohatera-żołnierza, przeciwstawia mu się pozytywizm, głoszący myśl o pracy organizacyjnej. Współistnieją razem, gdy po r. 1880 zaczyna wzbierać uwielbienie czynu zbrojnego, które sieje przede wszystkim Marszałek J. Piłsudski. Wznieca uwielbienie tego ideału Sienkiewicz, Żeromski, Wyspiański — uczy praktycznie J. Piłsudski w legionach. Ale po uzyskaniu niepodległości znowu dochodzi do głosu hasło obywatela-pracownika.

Autor wykazuje, jak w dobie obecnej te dwa pojęcia Polaka zlewają się w jedno, jak tworzy się koncepcja związania w człowieku potencjonalności żołnierza i praktykującego czynami pracownika-obywatela. Potencjonalność żołnierza to wyraz idealizmu, uczuciowy poryw, bojowość, która winna tkwić w pogotowiu w sercach obywateli. Ponieważ ta żołnierskość musi być linią wytyczną postępowania, przeto Łempicki wykazuje, jak ona się tworzyła w świadomości naszej. Mówi o tym rozdział: J. Piłsudski jako wychowawca, którą to część książki wydał pod tym samym tytułem osobno. Trudno by było wybierać te wszystkie myśli Piłsudskiego, które wcielał w psychikę narodu, by go przeobrazić i wdrożyć w jego serce ideał żołnierza-obywatela. Znamy je przeważnie. Łempicki jednak na podstawie literatury odnośnej do tego zagadnienia daje piękną i wyrazistą syntezę tego ideału. Ale obok tej żołnierskości podjął J. Piłsudski także dawniej głośne hasło pracy: „Taki właśnie typ bojownika i pracownika w jednej osobie jest potrzebny naszemu odrodzonemu państwu" — i dlatego wychowanie, w skład którego wchodzą wszystkie elementy pojęcia żołnierza i pracownika, nazwano wychowaniem państwowym.

I znowu St. Łempicki przedstawia, jak się zagadnienie wychowania państwowego kształtowało, jak rosły rozmaite na tę sprawę poglądy, jak atakowano tę dążność ze strony ugrupowań innych, narodowych, stawiających sprawę wychowania na płaszczyźnie nacjonalizmu.

Dzieło Łempickiego udowadnia nam, że treść wychowania państwowego, pojętego jako ideał żołnierza i pracownika w jednej osobie, jest ideałem wychowawczym, wynikającym z tradycji polskiej dziejowości. Nie zostało ono zmyślone, urobione przez teoretyków, narzucone przez władze szkolne. Właśnie każdy inny ideał, czy nacjonalistyczny, czy jakiś „frontowo-ludowy", będzie obcym psychice naszej, bo właśnie najwyższe wzloty ducha, najpotężniejsze umysły, najświętsze czyny narodu odzwierciadlały się w tych właśnie głównych nurtach dążeń. I dlatego na tle współczesnych starć ideowych tak pojęte wychowanie państwowe nie jest frazesem, ale poglądem, który płonie silnym zarzewiem czynu. Zboczenie od tego nurtu w którąkolwiek stronę nie powiedzie się, gdyż w zbiorowym instynkcie Polaka tkwią owe pierwiastki niejako wiecznie.

Takie silne przekonanie sugeruje nam książka, napisana zresztą ciekawie, z dużą znajomością przedmiotu, z wykwintną wprost umiejętnością ujmowania naczelnych rysów poszczególnych epok. Śmiałe rzuty myśli o współczesności i jej głęboka analiza czynią z tej książki prawdziwą pomoc naukową wychowawcy młodzieży.

Dr St. K.

„Płomyk" i jego przeciwnicy.

Walka, jaką podjęło pewne ugrupowanie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na naszym terenie, trwa dalej. W poprzednich artykułach omówiliśmy na łamach „Ogniskowca" cel i metody tej walki. Wykazaliśmy, kto jest tym, który ustawicznie jątrzy opinię publiczną przeciwko nauczycielstwu i szkole. Okazało się, że atak ten skierowano nie tylko przeciw Z. N. P., ale także przeciw władzom szkolnym. Atakujący chcieliby po swojemu zreformować wszystkie dziedziny życia, aby je mogli w całości podporządkować swoim osobistym interesom. Podkreślamy, iż jeśli wszelkie rozgrywki są dopuszczalne na innych odcinkach życia, to nie mogą one mieć miejsca na terenie szkoły.

Dlatego też ze stanowiska, jakie zajmujemy w stosunku do szkoły i wychowania, nie zejdziemy. Uważamy, iż szkoła musi się znaleźć poza nawiasem wszelkich rozgrywek politycznych. Mamy własne najwyższe władze szkolne, które czuwają nad należytym kierunkiem wychowania przyszłych obywateli. Ci, którzy dziś głoszą, że grozi szkole niebezpieczeństwo ze strony Z. N. P. jako związku bezbożniczego, masońskiego i komunistycznego, zapominają, iż tym niebezpiecznym fermentem, wywołującym właśnie deprawowanie młodzieży, są oni sami przez wprowadzanie kłamliwej kampanii. Ale to różnych umoralniaczy nie obchodzi, nie boli.

Leżą przed nami różne dzienniki i pisemka parafialne. Treścią tych pisemek w większej części są znów napaści na Z. N. P. i jego wydawnictwa. Przystąpiono do wzmożonego ataku na pisemka młodzieżowe, wydawane przez Z. N. P. I tak jak nie szczędzono żadnych nawet najgorszych słów pod adresem Związku i jego członków, tak też i z całą bezwzględnością zaczęto zwalczać „Płomyk" i „Płomyczek". Czytając te wszystkie brednie, jakie są wypisane pod adresem tych pisemek i ich wydawców, dochodzi się do wniosku, iż ci, którzy to piszą, nigdy nie widzieli ani jednego wydawnictwa Z. N. P. Nie chce się bowiem wierzyć, aby ktokolwiek, który sam zetknął się z tymi pisemkami, mógł coś podobnego pisać. Jeśli zaś ci, którzy to piszą, znają wartość tych pisemek i piszą mimo to te rzeczy, to uważamy, iż muszą to być ludzie wyzuci z wszelkiej etyki a przede wszystkim chrześcijańskiej. W jednym z numerów „Polonii" czytamy:

„Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji w miejscowości T. uchwaliło rezolucję domagającą się od władz, aby zabroniły rozpowszechniania „Płomyka" na terenie szkoły, gdyż pisemko to wcale się nie nadaje dla młodzieży szkolnej i że dzieci czytając te pisemka będą wychowywały się na wrogów kościoła i narodu!!! To też nauczyciele, którzy propagują „Płomyk" w szkole, źle się przysługują sprawie polskiej. Dalej rezolucja stwierdza, iż organizacja, która wydaje takie pisemko jak „Płomyk", nie może być organizacją odpowiednią dla nauczycielstwa".

Takie oto niedorzeczności uchwala się, a przez ich publikację wprowadza się perfidnie w błąd opinię publiczną. Nikt bowiem nie może uwierzyć, ażeby „Płomyk" i „Płomyczek" prowadziły akcję nastawiania młodzieży przeciw kościołowi i narodowi. Co na to powiedziałyby władze szkolne, które nie tylko, że nie zabroniły do tej chwili używania tych pisemek na terenie szkoły, ale je nawet zalecają jako niezbędne w pracy nauczyciela? Aby tak twierdzić, trzeba być człowiekiem wyzutym z poczucia wszelkiej uczciwej krytyki. Podawanie takich kłamstw i sugerowanie rodzicom uważamy za niedopuszczalne i wielce szkodliwe.

Jeśli zaś chodzi o to, czy Związek Nauczycielstwa Polskiego, wydający takie pisemka jak „Płomyk" i „Płomyczek", jest odpowiedni dla nas, to to prosimy pozostawić do oceny nas samych. Ogół nauczycielstwa nie tylko nie wstydzi się tych pisemek, które wydaje Z. N. P., ale nawet szczyci się nimi, gdyż nie ma dotąd w Polsce takiego pisma dla młodzieży, które stałoby na tak wysokim poziomie jak „Płomyk" i „Płomyczek". Kto zna te pisma, wie dobrze, iż wszczepiają one w dusze młodych czytelników zasady zdrowe dla społeczeństwa, działają wychowawczo w duchu religijnym, patriotycznym, piękna języka i szerzą zamiłowania do istotnych wartości kulturalnych. Nie uczciwie więc jest twierdzić, zwłaszcza tu na rubieżach ziem

polskich, gdzie ugruntowanie polskości przede wszystkim i najbardziej jest konieczne, iż ci, którzy prenumerują „Płomyka“ w szkole, źle się przysługują sprawie polskiej. Uważamy, że właśnie dzięki tym pisemkom młodzież tutejsza ma możność szerszego zapoznania się z pięknem i wartością swojego kraju.

Tak więc dla tych, co to piszą, „Płomyk“ jest pismem wydawanym przez żydo-komunę, że Z. N. P. jest awangardą bolszewizmu. Nie chcą jednak wiedzieć, że raczej oni są narzędziem w rękach wrogiej nam propagandy, zmierzającej do zdeprawowania i ogłupienia naszego młodego pokolenia..

W numerze kwietniowym „Polonii“ znajdujemy notatkę tej treści:

> „Ten to ks. Kwiatkowski na odczycie w Bydgoszczy, mówiąc o komunizmie powiedział, iż nie daje dwóch groszy za to, że nie ma w „Polonii“ wpływu kominternu, który idzie na pomoc „Polonii“ i pomaga tej judaszowskiej robocie Korfantego — prezesa Chrześcijańskiej Demokracji“.

Otóż widzimy znów, że ten to ks. K., na cześć którego tak niedawno jeszcze Polonia wypisywała hymny pochwalne, twierdząc, iż jest to jeden z największych autorytetów badania komunizmu w Polsce, ten sam ksiądz K. obecnie dopatruje się wpływu kominternu w samej „Polonii“. Mimowoli nasuwa się tu stare przysłowie, iż „Czym kto wojuje, od tego ginie“. Polonia grozi księdzy K. skargą. Ciekawi jesteśmy przewodu tego procesu, gdyż uważamy, że ksiądz K., rzucając te słowa pod adresem „Polonii“, musiał oprzeć je znów na swoich naukowych badaniach.

W innym miejscu znowu czytamy w pisemku parafialnym takie oto ogłoszenie:

> „Często się zdarza, że dzieci i rodzice zapytują się, czy „Płomyk“, „Płomyczek“ są pisemkami katolickimi? Otóż na to pytanie oświadczamy: „Płomyk“ i „Płomyczek“ nigdy nie były ani też nie są pisemkami katolickimi, gdyż samo źródło, z którego pisemka te wychodzą, nie jest katolickie.“

Pod ogłoszeniem tym podpisani „Wasi duszpasterze“.

Tak więc oto ci duszpasterze informują swoje owieczki o pochodzeniu „Płomyka“. Nie wchodzimy już w to, jak to jest z tym zapytaniem dzieci i rodziców??? Uważamy, iż wszelkie komentarze w tym miejscu są zbyteczne.

Trudno tu jest przytaczać te wszystkie kalumnie i wymyślania na „Płomyk“ i „Płomyczek“.

W robocie tej przoduje „Gość Niedzielny“.

Ale uważamy, iż jak te wszystkie ataki na nasz Związek nie tylko że nie rozluźniły jego spostości, ale stały się cementem do silniejszego zespolenia i powiększenia szeregów związkowych, tak również uważamy, iż także ta kłamliwa kampania przeciw

„Płomykowi“ nie tylko nie potrafi mu szkodzić, ale właśnie uczyni go bardziej popularnym.

Ci, którzy tę walkę rozpętali, zapominają, że dziś już nikt ze zdrowo myślących rodziców nie wierzy w te wszystkie oszczerstwa, rzucane pod adresem „Płomyka“.

Nie pomoże więc zwoływanie zebrań rodzicielskich i buntowanie rodziców, nie pomoże grożenie dzieciom, że nie dostaną rozgrzeszenia, jak będą czytały „Płomyk“.

Kto zna „Płomyk“ i „Płomyczek“, nie wierzy, iż są one pisemkami bezbożniczymi, komunistycznymi, tym bardziej, że ci, którzy to głoszą, sami są dzisiaj posądzeni o robotę kominternu.

Dlatego nie zlękną się również pogróżek „Gościa Niedzielnego“ i innych, że będą ogłaszać nazwiska kierowników szkół i nauczycieli, którzy będą jeszcze „Płomyk“ prenumerować. Uważamy, iż jest to do pewnego stopnia szantaż, którego żaden nauczyciel się nie ulęknie. Robienie jednak takich rzeczy, zdaje się nam jest dalekie od jakichkolwiek zasad moralnych.

Nauczycielstwo nie wyrzeknie się „Płomyka“, tego jedynego dzisiaj czasopisma młodzieżowego, które w dużym stopniu ułatwia realizację programu nauczania i wychowania na terenie szkoły.

Dlatego śmieszną wydaje nam się notatka w „Polonii“:

> „Wprawdzie „Płomyka“ nie wyrugowano jeszcze z wszystkich szkół na Śląsku, to jednak należy się spodziewać, że w najbliższym czasie to nastąpi. Obecnie „Płomyk“ abonują na Śląsku dzieci kilku jeszcze szkół!!“

Pisze więc „Polonia“, że „Płomyczka“ jeszcze nie wyrugowano, a my zaś twierdzimy, że go nie wyrugują. Prawdziwość zaś tego, iż zaledwie kilka szkół na Śląsku prenumeruje „Płomyka“, pozostawiamy do rozważenia tym, co to pisali.

W każdym razie uważamy, iż dalekie to jest od prawdy, zresztą jak wszystko!!

Pisząc o tych rzeczach, robimy to z konieczności. Uważamy, iż robota obecna jest robotą destrukcyjną, szkodliwą dla szkoły i wychowania młodzieży. Młodzież patrzy i po swojemu ocenia walkę.

Zwoływanie zaś rodziców na różne zebrania, wykorzystywanie ich nieświadomości do celów własnych a przede wszystkim walki z nauczycielstwem i szkołą, musi niewątpliwie wprowadzać niepotrzebny ferment. Wynikiem tego są później wypadki różnych prowokacji podburzanych jednostek. Przytoczymy taki choćby wypadek. Nauczyciel wzywa rodziców, gdyż syn rozbił swemu koledze głowę. Przychodzi matka, która nie tylko nie ukarała syna, ale jeszcze z oburzeniem na nauczyciela krzyczy, że co to go obchodzi. Dobrze zrobił, że mu rozbił głowę, bo mu nawet ojciec tak kazał. Nauczyciel zdumiony takim stanowiskiem matki, tym bardziej, że zrobiła to przy dziecku (I kl.), odpowiedział, iż

będzie musiał na innej drodze wyciągnąć z tego konsekwencje. Wtedy matka powiedziała, że niech nie mądruje, bo go poda do gazet, jak również i innych z tej szkoły. Widzimy, że robota „Gościa Niedzielnego“ wydała plon, gdyż nie tylko on straszy gazetą, ale robią to już i niektórzy rodzice. Osmarowywanie w dziennikach dzisiaj stało się modne. Nie patrzy się na to, czy ono może wyrządzić moralną szkodę.

Ale jest to robota szyta zbyt grubym ściegiem. Niech inspiratorzy tej roboty pamiętają, że może się kiedyś ona zwrócić przeciw nim samym.

Ale nam w tej chwili nie chodzi o to. Chodzi nam o spokojną i rzetelną pracę nad wychowaniem młodego pokolenia. Chodzi nam, aby w tej pracy brali udział wszyscy rodzice, gdyż tylko wtedy może ona dać pożądane wyniki. Chodzi o to, ażeby praca nauczyciela i tak ciężka, nie tylko nie była niwelowana przez pewne czynniki, które ustawicznie mącą i wichrzą w środowisku, ale żeby ten nauczyciel miał ten czynnik podniety do dalszej pracy, żeby sił swoich nie musiał zużywać na zwalczanie różnych ataków.

Dlatego pisząc o tych rzeczach, chcemy zwrócić uwagę przede wszystkim odpowiednim czynnikom szkolnym, aby w interesie dobra szkoły, spokoju pracy uczyniły wszystko, by szkoła została izolowana od tych wszystkich rozgrywek politycznych. Stan, który trwa obecnie, nie może dalej istnieć. Na odcinku szkoły musi nastąpić na naszym terenie taka atmosfera, która by sprzyjała wszelkiej pracy wychowawczej. Nauczyciel musi znaleźć ochronę u władz swoich przed różnymi niesłusznymi napaściami.

Jot.

Recenzja

Z. Mysłakowski. **Nauczanie żywe a podręcznik szkolny.** Str. 77. Nakładem Księgarni Pedagogicznej H. Łopieński R. Spineter, Lwów 1936.

W chwili, kiedy wysiłki nauczycielstwa skierowane są między innymi na racjonalne wykorzystanie podręcznika w pracy szkolnej, ukazał się pierwszy numer Lwowskiej Biblioteki Wychowawczo-Dydaktycznej pióra jednego z czołowych profesorów pedagogiki w Polsce Z. Mysłakowskiego.

W ostatnich czasach nielusznie nie doceniano roli podręcznika w szkole, to też nie ma on potrzebnej tradycji metodycznej. Dla ucznia jest podręcznik zjawiskiem nowym, niejednokrotnie niewłaściwie wykorzystywanym. Nauczyciel musi swoim wła-

snym trudem wypracować odpowiednią metodę posługiwania się podręcznikiem w szkole, a uczniom musi wskazywać technikę korzystania z niego oraz zaznajomić ich z organizacją powtarzania raz przeżytego i przepracowanego materiału w klasie przy pomocy podręcznika.

Przed nauczycielem stanęły dwie trudności. Programy nauczania określają do pewnego stopnia rolę podręcznika w uwagach do poszczególnych przedmiotów, dzięki czemu nauczycielstwo zdołało pokonać pierwsze trudności, niemniej jednak potrzebna jest naukowa literatura, omawiająca rolę podręcznika w systemie nauczania oraz jego właściwości dodatnie i ujemne.

Zadania te spełnia właśnie praca Z. Mysłakowskiego, na którą składają się dwie części. W pierwszej zanalizował autor istotę nauczania żywego. W rozdziale pierwszym tej części przeprowadza analizę czynników, mających decydujący wpływ na współczesne wychowanie i nauczanie, a co za tym idzie, na samą konstrukcję podręcznika. Dochodzi do wniosku, że podręcznik ma być „zbiorem tekstów lub zadań, dobranych ze stanowiska ich wartości pod względem potrzeb wychowania umysłu".

Nauczanie żywe można osiągnąć w oparciu o zainteresowania i pobudzanie aktywności uczniów. Na tym też tle powinna się zrodzić gotowość do przeżywania problemów naukowych i uwrażliwienia jednostki na ten rodzaj wartości, jaką jest nauka. Autor dochodzi do subtelnego określenia zainteresowania: — „Zainteresowanie jest gotowością do przeżycia, wyznaczoną częściowo przez impulsy wewnętrzne (organiczne, instynktowne), częściowo przez czynniki przedmiotowe, czerpane w środowisku otaczającym, fizycznym i osobowym" (str. 14). Mimowoli nasuwa się określenie zainteresowania dokonane przez P. Dewey'a. Z porównania wynika, że określenie Z. Mysłakowskiego nie tylko zawiera wszystkie elementy wysunięte przez Dewey'a, ale jest ono zwięzłe, jasne i swoiście skonstruowane.

Ponadto autor wyróżnia „wychowanie umysłu", które to określenie jest równoznaczne z kształceniem umysłu, podobnie jak przez termin wychowanie rozumie się często tylko kształcenie charakteru, uczuć czy postępowania. Dążność zaś do wyrównania intelektualnego niepokoju wobec idei sprzecznych lub faktów nie dających się wyjaśnić za pomocą znanego schematu nazywa „hedonistyczną równowagą". Posługuje się pojęciem „sytuacja idealna" na określenie przejścia od sytuacji realnej do zagadnień coraz to odleglejszych aż do prawie teoretycznych.

W trzecim rozdziale omawia tendencje twórcze jednostki i organizację nawyknień przy wychowywaniu umysłu. Od tej organizacji zależy właściwe „rozwinięcie się" jednostki. Szkoła powszechna powinna przede wszystkim założyć fundamenty pod

tę organizację. Autor podaje minimum nawyknień, jakie powinien zdobyć uczeń, a to:

1. nawyknięcie do koncentracji zainteresowań w ciągu pewnego okresu czasu wokół kilku nielicznych albo wokół jednego ośrodka;

2. nawyknienie do rozkładania głównego na części lub na zagadnienia pomocnicze podporządkowane głównemu;

3. nawyknienie do szybkiej adaptacji uwagi;

4. zdolność do odcinania reszt psychicznych;

5. umiejętność „rozróżniania" rodzajów.

W rozdziale tym znajdujemy również przekonywujące uzasadnienie, że nie jest błędem pedagogicznym podawanie uczniom w pewnych momentach pracy gotowych wyjaśnień naukowych obok „heurezy" i tzw. „szkoły pracy", przy czym tłumaczy, jakim powinno być wyjaśnienie w ogóle i na czym polega właściwe zrozumienie przez ucznia.

Autor podaje następujący schemat procesu uczenia się: 1. sytuacja, 2. potrzeba, zainteresowanie, 3. szereg czynności próbnych, 4. czynność przystosowana. Błąd i usuwanie prób błędnych, w związku z pozostałymi ogniwami schematu jest — zdaniem autora — warunkiem „twórczego przeżywania procesu uczenia się".

Na podstawie tych rozważań omówiono, czym powinien być podręcznik w stosunku do nauczania. Autor twierdzi, że podręcznik powinien: „Dać wygodny mnemotechnicznie skrót i szkielet kursu", i że „uczeń biorący do ręki podręcznik, powinien już mieć poza sobą doświadczenie myślowe, przeżycia będące właściwą podstawą nauki".

Stanowisko to budzi pewne zastrzeżenia w stosunku do pomysłu H. Parkhurst. Nie posługuje się ona bowiem takimi podręcznikami w swoim systemie i nie zawsze buduje na odpowiednich przeżyciach i doświadczeniach myślowych, lecz przeciwnie często każe je zdobywać przy pomocy podręcznika i zastosowywać w imitacji doświadczenia.

Osobny rozdział (IV) poświęcony jest wnikliwemu omówieniu talentu pedagogicznego. „Talent — zdaniem autora — jest wrodzoną dyspozycją psycho-fizyczną, dzięki której osobnik pewne szczególne typy działalności lub produkcji uprawiać może w sposób bardziej wydajny niż inni, lub niż gdyby on sam zajmował się czym innym, a talent pedagogiczny szczególnie sprzyja wypełnianiu zadań wychowawczych". Cechami talentu pedagogicznego są: kontaktowość, wrodzona żywość wyobraźni, zdolność do obserwacji ruchów ekspresyjnych u bliźnich, pobudliwość, ekspresja uczuć i inne.

Fl. Znaniecki w swej „Socjologii wychowania" (str. 128) rów-

nież twierdzi, że wychowanie zależy od talentu wychowawcy, słowami: „Wychowanie jest sztuką podobną do sztuk pięknych raczej, niż techniką; opiera się na osobistym takcie i talencie raczej, niż na technice; opiera się na osobistym takcie i talencie raczej, niż na stosowaniu oderwanej wiedzy".

W drugiej części omawianej pracy zawarte są myśli dotyczące podręcznika szkolnego, roli, jaką odgrywa on w systemie nauczania, jego właściwości i stosunku nauczyciela do podręcznika. Przeprowadzono analizę typów książek pomocniczych dla ucznia oraz typów właściwego podręcznika. Między innymi podkreślono ważną zasadę, że nie podręcznik, znajdujący się w ręku ucznia, decyduje o kolejności przerabianego materiału, ale przede wszystkim odpowiedni program nauczania.

Całość jest niezmiernie interesująco napisana. Poszczególne analizy przeprowadzone głęboko i subtelnie. Omawiana praca jest dla naszej współczesnej dydaktyki cennym przyczynkiem, a nauczycielowi wyjaśnia niejedno palące zagadnienie.

Al. Waszek.

Wspomnienia pośmiertne.

†

śp. Krawczyk Julian.

Dnia 8 grudnia 1936 r. zmarł w sanatorium w Bystrej śp. kol. Krawczyk Julian. Po ukończeniu seminarium w Tarnowskich Górach w r. 1932 objął posadę nauczyciela szkoły powszechnej w Kobielicach pow. pszczyńskiego. Z całym zapałem oddawał się pracy nad młodym pokoleniem w duchu ideałów harcerskich, którym wiernie służył. Nieubłagana gruźlica przecięła po długiej chorobie młodzieńcze pasmo Jego życia.

Ognisko Z. N. P. w Pszczynie straciło w Zmarłym dzielnego członka i pełnego szlachetności Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

śp. Gabzdyl Józef.

Ś. p. kol. Gabzdyl Józef, nauczyciel szkoły powszechnej nr. 2 w Bielsku, zmarł w Krakowie dnia 30 stycznia br. Urodził się dnia 20 marca 1895 r. w Kończycach Wielkich, pow. cieszyńskiego. Jako porucznik W. P. brał udział w walkach z Czechami o przynależność Ziemi Cieszyńskiej do Polskiej Macierzy, jak również w walkach o Lwów. W dowód uznania został odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości i odznaką Orląt Lwowskich. Obok pracy zawodowej gorliwie współdziałał na polu poczynań oświatowo-kulturalnych w dziedzinie umiłowanej specjalnie muzyki polskiej na stanowisku dyrygenta chórów mieszanego i męskiego „Echo“ przy T-wie Teatru Polskiego. W uznaniu zasług został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Przedwczesna śmierć śp. Kolegi wywołał szczery i głęboki żal.

Cześć Jego pamięci!

Z życia organizacyjnego.

Zebranie Oddz. Powiatowego w Bielsku.

Dnia 7 marca br. odbyło się zebranie Oddziału Powiatowego przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył Prezes Oddz. Pow. kol. Obrzut Fr. Z ramienia Zarządu Okręgu w zebraniu wzięli udział kol. kol. Prezes Kinsner i Depowski, którzy wygłosili referaty na temat: „Położenie nauczyciela na terenie Śląska“ i „Obecne prace Zarządu Głównego i Okręgu Z. N. P.“ Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono cały szereg zagadnień, dotyczących przede wszystkim szkoły i warunków pracy nauczyciela. Dużo uwagi poświęcono sprawie nawiązania kontaktu z organizacjami zawodowymi, podkreślając konieczność stworzenia na naszym terenie reprezentacji świata pracy. Następnie omówiono szereg spraw organizacyjnych i wreszcie uchwalono wnioski zreferowane przez kol. Heiliga. Uchwalono również bojkot I. K. C. i tych pism, które atakują nauczycielstwo. Zebranie było dowodem zwartości i solidarności organizacyjnej.

Zebranie Oddziału Powiatowego w Lublińcu.

Dnia 28 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem kol. Gasztycha Piotra zebranie Oddziału Powiatowego, na które przybyli delegaci Zarządu Głównego w osobach kol. kol. Maja i Jędrusika oraz Prezes Zarządu Okręgu kol. Kinsner. Wymienieni Koledzy wygłosili referaty o charakterze organizacyjnym. Kol. Maj w obszernym i głęboko ujętym referacie przedstawił zebranym przyczyny walki z nauczycielskim postępowym ruchem zawodowym, jej różne fazy nasilenia w okresie 30 lat i dobie obecnej, ilustrując tezy referatu szeregiem przykładów. W zakończeniu prelegent, wezwawszy obecnych do zachowania spokoju, stwierdził, iż są znaki, które pozwalają mieć dużę dozę optymizmu w ocenie obecnej sytuacji nauczyciela i szkoły. Kol. Kinsner w następnym referacie zobrazował sytuację nauczycielstwa śląskiego w dobie obecnej, które ma charakter specyficzny, zważywszy, że od początku przynależności Śląska do Polski nie byliśmy zunifikowani. Następnie podał szereg informacji na temat prowadzonych prac Zarządu Okręgu w sprawie poprawy bytu nauczycielstwa na Śląsku, w szczególności powiadomił o obecnym stadium sprawy dodatku mieszkaniowego, ustawy celibatowej, plagi anonimów, potrącania opłat na różne cele z poborów nauczycielskich etc.

W konkluzji kol. Prezes Kinsner wezwał Związkowców do zajęcia należytej postawy w obecnej walce.

Kol. Jędrusik w nawiązaniu do wywodów przedmówców stwierdził, że sytuacji bynajmniej bagatelizować nie należy, wykazując na szeregu przykładów, że akcja walki przeciw szkole powszechnej zwłaszcza i nauczycielowi zorganizowanemu przybiera na sile zależnie od koniunktury, a obecna koniunktura akcji tej sprzyja. Dopiero najbliższe lata, kiedy da się we znaki brak zastępu nauczycieli, dadzą odczuć porawę sytuacji świata nauczycielskiego, choć katastrofy szkolnej to nie zmieni. Tymczasem, aczkolwiek w ogólnym dążeniu do stworzenia należytych podstaw obronności państwa szkoła nie jest należycie doceniana, nauczycielstwo musi sobie zdać sprawę z roli, jaką odgrywa na odcinku przygotwania obrony granic. Z kolei referent omówił szeroko stosunek Akcji Katolickiej do zawodu nauczycielskiego i nauczycielstwa w szczególności. Konkludując stwierdził, że nikt, kto stoi na państwowym stanowisku, nie może się zgodzić ze zdaniem, iż Polska podzielona jest na dwa obozy: jeden ciągnący w stronę Moskwy, drugi w stronę Rzymu. Jest jeszcze inna droga, która prowadzi od cmentarza na Rossie na wzgórze Wawelu.

To nasza droga.

Następnie na wniosek kol. Rzegockiego uchwalono jednomyślnie deklarację tej treści:

„Nauczycielstwo powiatu lubinieckiego w woj. śląskim, zrzeszone w 80% w Związku Nauczycielstwa Polskiego, zgromadzone na Nadzwyczajnym Zebraniu Oddziału Powiatowego w Lublińcu dnia 28 II

1937 r., wyraża Zarządowi Głównemu Związku najpełniejsze zaufanie i najszczerszy podziw za jego nadludzkie wysiłki w obronie interesów szkoły i nauczycielstwa.

Zebranie Oddziału Powiatowego w Rybniku.

Zebranie Oddziału Powiatowego w Rybniku odbyło się dnia 21 II br. pod przewodnictwem kol. Prezesa Zarządu Oddz. Pow. Gutowskiego. W zebraniu wzięli udział delegaci Zarządu Głównego kol. kol. Kwiatkowski i Racławicki oraz Prezes Zarządu Okręgu kol. Kinsner. W referacie swym kol. Kwiatkowski scharakteryzował sytuację Z. N. P., podkreślił konieczność scementowania szeregów Związkowych oraz wezwał do solidarnego stanowiska wobec niesłychanych napaści prasy wstecznej na Związek i w ogóle nauczycielstwo. Kol. Prezes Kinsner omówił sprawy aktualne na Śląsku w związku z atakami w rodzaju „Gościa Niedzielnego", następnie sprawę dodatku mieszkaniowego, celibatową i inne, obrazując całokształt życia Związkowego na Śląsku. Obszerna i rzeczowa dyskusja wykazała, jak zdecydowane i solidarne jest stanowisko nauczycielstwa wobec wytworzonej sytuacji. Uchwalono odnośne rezalucje, które przesłano do Zarządu Głównego na Zjazd Delegatów.

Zebranie Oddz. Pow. w Tarnowskich Górach.

Pod przewodnictwem kol. Prezesa Zarządu Oddz. Gładysza odbyło się Zebranie Oddz. Powiatowego w Tarn. Górach dnia 20 lutego br. Z ramienia Zarządu Głównego przybył kol. Maj i wygłosił referat o sytuacji ogólnej Z. N. P. Podkreślił w nim bezpodstawne ataki na nauczycielstwo postępowe, zrzeszone w Związku, wskazał, jaką postawę wobec tych faktów ma ono zająć, oraz scharakteryzował pomyślną sytuację wewnętrzną Związku. Następnie kol. Prezes Okręgu Kinsner przedstawił stanowisko Związku na Śląsku, omówił aktualne sprawy, jak dodatek mieszkaniowy, który w najbliższym czasie zostanie definitywnie i pomyślnie rozstrzygnięty w drodze ustawodawczej śląskiej, sprawę celibatu i wiele innych. W dyskusji podniesiono szereg lokalnych bolączek oraz wysunięto postulaty odnośnie do konieczności ułatwienia pracy nauczycielstwu przez zniesienie wielu zbędnych obowiązków biurokratycznych.

Komunikaty

Wydziału Pedagogicznego Zarządu Okręgu Śląskiego.

I.

Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgu Z. N. P. ogłasza konkurs na temat „Odrębność światopoglądu młodzieży śląskiej".

Warunki konkursu:

Za artykuł Wydział Pedagogiczny wyznacza nagrodę 50 zł. Artykuł winien obejmować 300 wierszy druku formatu „Ogniskowca".

Artykuł winien być opracowany na podstawie doświadczeń we własnym środowisku, ujęty jednak metodą naukową.

Prace należy nadsyłać pod adresem Zarządu Okręgowego w Katowicach z napisem „Konkursu na artykuł". Należy dołączyć imię i nazwisko w zaklejonej kopercie opatrzonej godłem, którym jest oznaczony artykuł.

O przyjęciu artykułu decydować będzie Komisja, powołana przez Wydział Pedagogiczny, który zastrzega sobie prawo druku artykułu w „Ogniskowcu" bezpłatnie. Termin nadsyłania artykułu do dnia 29 września 1937 r.

II.

Staraniem Wydziału Pedagogicznego została otwarta z dniem 1 listopada br. przy Zarządzie Okręgu Śląskiego Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11, I p. Poradnia Pedagogiczna, do której można się zgłaszać z pełnym zaufaniem osobiście lub piśmiennie we wszelkich sprawach natury dydaktycznej, pedagogicznej, metodycznej co do poszcególnych przedmiotów. Przy informacjach piśmiennych należy załączyć znaczek na odpowiedź oraz dokładny adres, pod którym ma być udzielona porada.

Poniżej podajemy dyżury w lokalu Zarządu Okręgu Śląskiego Z. N. P. w okresie, w którym będzie się udzielało porad:

Przyroda martwa — piątki od godz. 17—19.

Roboty ręczne kobiece — wtorki od godz. 16—17.

Przedszkole — piątki od godz. 16—18.

Psychologia szkolna — piątki od godz. 16—17.

Język polski — czwartki od godz. 17—18.

Szkolnictwo specjalne — wtorki od godz. 16—17.

Zajęcia praktyczne — czwartki od godz. 15—19 w szkole nr 1, ul. Jagiellońska 18, sala zajęć praktycznych.

Bibliografia — codziennie od godz. 16—19 w Bibliotece Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, ul. Krasińskiego 3.

Geografia — pierwsza środa przed 15 i po 1szym od godz. 16.15 do 17.15.

Śpiew — każda pierwsza i trzecia środa w miesiącu od godz. 18 do 19.

Nauka gospodarstwa domowego — środa po 15 i po 1-szym od godz. 17—18.

Redaguje Komitet. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Klinowski — Katowice, ul. Bogucicka 4.
Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego Zarządu Okręgu.

I.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach zawiadamia, iż organizuje w pierwszych dniach maja br. wycieczkę pedagogiczno-krajoznawczą do Lwowa. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11, do końca kwietnia br. Program wycieczki zostanie podany zgłoszonym.

II.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego Zarządu Okręgu zawiadamia, iż dnia 7 bm. rozpoczął się kurs muzyki, który odbywa się w środy od godz. 17-tej do 19-tej w Chorzowie IV, przy ul. Omańkowskiej w szkole 26. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje się zawsze na kursie.

Sekcja Wczasów Zarządu Okręgu.

I.

Sekcja Wczasów przy Zarządzie Okręgu Śląskiego Z. N. P. w Katowicach organizuje w czasie od 5—19 lipca br. obóz wędrowny. Obóz ma charakter krajoznawczo-sportowy połączony z metodyką obozownictwa.

Trasa obozu prowadzi przez przepiękne pasmo Beskidu Zachodniego, obejmuje drogę: Bielsko—Wisła—Barania Góra—Pilsko—Babia Góra—Orawa—Tatry—Pieniny.

Dojazd koleją do stacji Bielsko na Śląsku. Powrót ze stacji Rytro. Całkowite koszty obozu bez dojazdu koleją na miejsce zbiórki i powrotu z miejsca rozwiązania obozu wyniosą 65 zł.

Zgłoszenia z zadatkiem 10 zł kierować należy do Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11, Nr. P. K. O. 304.752 do dnia 20 maja br.

Kierownikami obozu są: kol. Bożek St. i kol. Szpala Fr.

II.

Zarząd Okręgu Z. N. P. Sekcja Wczasów urządza kolonię wypoczynkową w pensjonacie w Głębcach-Wiśle w czasie ferii letnich. Warunki utrzymania dobre w cenie 4 zł dziennie od osoby. Położenie pensjonatu w lesie, kąpiel blisko. Zgłoszenia należy nadsyłać do Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11, I. p. do dnia 1 czerwca br. wraz z zadatkiem 20 zł na konto P. K. O. Nr 304.752.

Bliższe dane co do terminu będą podane później.

Zarząd Oddziału Grodzkiego w Katowicach.

Oddział Grodzki Z. N. P. Katowice organizuje w niedzielę, dnia 9 maja br. wycieczkę naukową dla członków Z. N. P. do Porąbki celem zwiedzenia zapory wodnej. Wycieczka odbędzie się bez względu na ilość uczestników. Koszta przejazdu Katowice-Porąbka i z powrotem wyniosą 3 zł. Zapisy wraz z wymienioną opłatą przyjmuje i udziela bliższych informacji sekretariat Okręgu Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11, od godz 16—19 do dnia 6 maja br. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w niedzielę 23 V br.

Sprostowanie omyłek drukarskich w Nr 6 „Ogniskowca".

W Nr 6 „Ogniskowca" za marzec 1937 r. zakradły się do artykułu „Nasze prawdy" omyłki druku, które prostujemy. I tak:

str. 85 wiersz 15 od dołu zamiast prztułkiem ma być przytułkiem
„ 85 „ 9 „ „ „ dostawał się „ „ dostawała się
„ 86 „ 2 „ „ „ zelj „ „ złej woli
„ 87 „ 4 od góry „ szkolnictwo „ „ szkodnictwo
„ 87 „ 5 „ „ „ rzuca się na płachtę ma być rzuca się płachtą
„ 87 „ 6 „ „ „ jak zespół ma być jako zespół
„ 88 „ 6 „ „ „ z pod patronatu „ „ z pod patentu

Zamienię stałą posadę nauczycielską (zajęcia praktyczne dziewcząt) **Katowice IV** na równorzędną, **Cieszyn, Jaworze-Jasienica, Ustroń.** Zgłoszenia: **Z. N. P. Pocztowa 11, pod „St".**

Ze względów rodzinnych zamienię etat **w Sulejowie pod Warszawą** na etat w przemysłowej części Śląska. Szczegóły: **Orzegów, szkoła 3.**